

# Gdy prawdziwych kołędników nie ma...

Po „Betelem polskim”, którego premiera odbyła się przed czterema laty, „Kolędnicy” są bodajże drugim pełnym spektaklem na tarnowskiej scenie, odnoszącym się do bożonarodzeniowej tradycji. Jest to tematyka niewątpliwie wdzięczna, ale jakże trudna zarazem, trudna chociażby dlatego, że łatwo tutaj popaść w banał. Jak ktoś z publiczności ładnie to ujął, „takie spektakle, nawet mimo wszelkich mankamentów, bronią się same”. Broni się więc i widowisko **Jana Skotnickiego**.

Po obejrzeniu premiery „Kolędników” - 19 grudnia br. - nadeszła mnie wszakże smutna refleksja. Otóż tak się dziwnie składa, że to, co kiedyś tak żywe było, czego doświadczaliśmy raz do roku, ba, nawet sami, bywało, współtworzy-

liśmy owe bożonarodzeniowe jaśółka, a więc ta żywa tradycja, która nagle odeszła gdzieś hen, daleko, niemal umarła - oto odżywa teraz na scenie. Inna może nieco, „sceniczna”, a przecież bliska.

Sam autor, **Jan Skotnicki**, tak powiada o tym spektaklu: *„W 1972 r. zwrócono się do mnie z prośbą o zrealizowanie widowiska kolędniczego, takiego, które stanowiłoby jakby dalszy ciąg długiej historii widowisk tego typu. Wspomnę tylko o tym, że towarzyszył mi w tej drodze i wiele pomógł świeżo wówczas ukończony polonista i muzyk z zamitowania Jerzy Satanowski, który dla przyszłego widowiska miał pisać muzykę i zresztą ją napisać. Przemyslenia, które zebrałem, doprowadziły do stworzenia tekstu, a potem*

*zrealizowania przedstawienia „Kolędnicy”, które miało odpowiadać na pytanie, co by było, gdybyśmy z grupą aktorów postanowili wtedy ruszyć z pochodem kolędniczym...lub zaprosić na wieczór kolędniczy do teatru.*

Jest to więc widowisko oparte na Biblii, tekstach staropolskich (m.in. Morsztyna) i współczesnych (m. in. Leśmiana i Brylla), z ludowymi kołędami, tańcem i muzyką Satanowskiego, Katarzyny Gaertner, Andrzeja i Jacka Zielińskich oraz Wojciecha Karpińskiego. A wszystko zaczyna się od Adama i Ewy. Może za daleko, ale niech tam...

Dla mnie wspaniały jest fragment spektaklu, w którym pojawiają się nagle „autentyczni kolędnicy - amatorzy”, z pewnym swego Herodem,

fajtlapą marszałkiem dworu, żołnierzem i aniołami. Swoją drogą aby pokazać się w sposób przekonujący, jako kolędnik amator - to trzeba po prostu zagrać!

Skoro więc nie ma już prawdziwych kolędników na naszych drogach, w naszych domach - to warto ich obejrzeć chociaż na scenie.

*Janusz M. Szlechta*

„**KOLEDNICY**” - premiera w Teatrze Tarnowskim: 19 grudnia 1993 r., autor: **Jan Skotnicki**, reżyseria: **Krystyna Rayska**, scenografia: **Małgorzata Treutler**, opracowanie muzyczne: **Wojciech Karpiński i Adam Prucnal**, opracowanie wokalne: **Romana Krebsówna**.